Mord w Owczarni

78 lat temu, 4 maja 1944 roku oddział Armii Ludowej pod dowództwem Bolesława Kaźmiraka (Kowalskiego) ps. “Cień”, dokonał we wsi Owczarnia koło Opola Lubelskiego podstępnego mordu na blisko dwudziestu żołnierzach AK z oddziału dowodzonego przez por. Krycha. Przez kilkadziesiąt lat zakłamywano historię, uważając „Cienia” za bohatera. Nawet specjalna komisja profesorów UMCS uznała w latach 1950. że to AK było agresorem wobec AL. Kiedy powstawał reportaż żyli jeszcze ostatni dwaj uczestnicy wydarzeń z Owczarni oraz dzieci pomordowanych (jeden z nich od lat szukał zaginionego w tajemniczych okolicznościach ciała ojca). Reportaż powstał w 2010 r.

PayPal w USA przejmuje konta niezależnych mediów



Jeśli prowadzisz jakąkolwiek działalność gospodarczą za pośrednictwem systemu PayPal, to warto rozważyć to ponownie. Platforma przejmuje teraz konta i grozi kradzieżą gotówki od osób i firm, które kwestionują działania rządu.

„Consortium News” i „MintPress” przekonały się o tym na własnej skórze po tym, jak niedawno PayPal usunął ich konta. Oba niezależne media otrzymały komunikat „Nie możesz już korzystać z PayPala” wraz z następującymi informacjami: „W PayPal cenimy bezpieczniejszą społeczność naszych klientów, aby mogli prowadzić interesy. Zauważyliśmy aktywność na Twoim koncie, która jest niezgodna z naszą Umową z Użytkownikiem i dlatego nie możemy już oferować Ci usług PayPal”.

Wiadomość dalej wyjaśniała, że powiązanych danych bankowych i kart kredytowych nie można już usunąć ani dodać, a wszelkie pieniądze na koncie „będą zatrzymane na maksymalnie 180 dni”. „Po 180 dniach, jeśli ma to zastosowanie, wyślemy Ci wiadomość e-mail z informacjami o tym, jak wypłacić pozostałe pieniądze z konta PayPal” kończy wiadomość.

O ile nie chcesz, aby ukradziono Ci twoje pieniądze, to najlepiej jak najszybciej uciec z PayPala.

Według redaktora „Consortium News” Joe Laurii, który był w stanie porozmawiać z prawdziwym człowiekiem w PayPal na temat zamrożonych lub „przetrzymywanych” środków, PayPal może zatrzymać pieniądze na zawsze, jeśli uzna, że „doszło do naruszenia” umowy. „Jest to możliwe”, powiedział Laurii przedstawiciel firmy, że pozostałe 9 384,14 USD z salda w PayPal może zostać na zawsze zajęte, jeśli firma zdecyduje się je zatrzymać. Powiedziano mu, że ta kwota pokryje „odszkodowanie”. „Tajny proces, w którym mogliby przyznać sobie odszkodowanie, a nie przez sędziego lub ławę przysięgłych” – wyjaśniła Lauria Mattowi Taibbi odbywa się „całkowicie w tajemnicy”.

Jednym z głównych celów „Consortium News” jest badanie dezinformacji (nowy termin, który zastąpił „teorie spiskowe” i „fake newsy” – przypis WM) pochodzącej ze społeczności „wywiadu” Stanów Zjednoczonych. Ostatnie tematy obejmują zaangażowanie NATO i Pentagonu w ukraińskich laboratoriach broni biologicznej, a także aferę „Russiagate”. „Consortium

News” regularnie relacjonowało również sprawę Juliana Assange’a i było jednym z niewielu serwisów informacyjnych, który oferował dla niego współczucie, a nie potępienie. „Witryna zawierała treści atakowane przez platformy takie jak Facebook, ale teraz dodatkowo opróżniono jej kieszenie” – pisze Taibbi. „Obecnie działania ponownie podnoszą stawkę w ruchu moderowania treści, w kierunku świata wskazanego jako odpowiedź na protesty kanadyjskich kierowców ciężarówek, gdzie posiadanie niewłaściwych opinii może skutkować zamrożeniem lub przejęciem pieniędzy”.

Cenzurowanie treści to jedno, ale kradzież pieniędzy od osób i grup, z którymi się nie zgadzasz, to zupełnie inna sprawa. Ale tak właśnie dzieje się teraz w PayPalu, dlatego patrioci dobrze by zrobili, gdyby jak najszybciej przenieśli się na inne platformy.

Wielkie rozczarowanie snajpera wojną na Ukrainie



Poniższy artykuł nie jest rosyjską propagandą – pochodzi z francuskojęzycznego dziennika „Le Presse” z Montrealu w Kanadzie wydawanego od 1884 roku.

Snajper Wali dwa miesiące po tym jak przybył na wezwanie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, wraca do Quebecu. Nic się

nie stało, choć „kilka razy” prawie stracił tam życie. Większość zagranicznych bojowników, którzy pojechali na Ukrainę tak jak on, jest gorzko rozczarowana. Pogrążeni w wirach wojny, ani razu nie byli na linii frontu. „Mam szczęście, że wciąż żyję, naprawdę było blisko” – powiedział były żołnierz Royal 22 e Regiment w wywiadzie dla „La Presse”.

Jego ostatnia misja w rejonie Donbasu, w jednostce ukraińskiej, która wspierała żołnierzy z poboru, przyspieszyła jego powrót. Wczesnym rankiem, kiedy właśnie zajął pozycję w pobliżu okopu wystawionego na ostrzał rosyjskich czołgów, dwóch poborowych wyszło z kopców, żeby zapalić papierosa. „Mówiłem im, żeby się tak nie narażali, ale mnie nie słuchali” – mówi Wali. Obok nich wybuchł „bardzo celny” ogień pocisków z rosyjskiego czołgu. Scena opisana przez indywidualistę mrozi krew w żyłach. „Wybuchło. Widziałem, jak odłamki przelatują jak lasery. Moje ciało napięło się. Nic nie słyszałem, od razu bolała mnie głowa. To było naprawdę gwałtowne”.

Od razu zrozumiał, że nic nie można zrobić dla jego dwóch ukraińskich towarzyszy broni, którzy zostali zabici. „Pachniało śmiercią, trudno to opisać; to makabryczny zapach zwęglonego mięsa, siarki i chemikaliów. Ten zapach jest taki nieludzki”.

Jego partner, który chce pozostać anonimowy, powiedział, że zadzwonił do w środku nocy. „Próbował mi wytłumaczyć, że były dwa zgony. Powiedział: „Myślę, że zrobiłem wystarczająco dużo, co? Czy zrobiłem wystarczająco dużo?” „Wygląda na to, że chciał, żebym mu powiedział, żeby wrócił”, powiedział Wali. „Był strasznie spokojny”.

„W końcu to jego życie rodzinne wygrało z chęcią pomocy Ukraińcom” – mówi Wali. „Mam wrażenie, że moje serce wyskakuje z piersi. Nadal mam płomień. Lubię teatr wojenny, ale pchnąłem swoje szczęście. Nie mam kontuzji. Myślę sobie: jak jeszcze daleko mogę rzucić kostką? Nie chcę stracić tego, co mam tutaj w domu – mówi młody ojciec, który opuścił pierwsze urodziny

syna, gdy ten był na froncie.

Po spędzeniu dwóch miesięcy na Ukrainie Wali dokonuje „raczej rozczarowującej” oceny rozmieszczenia zachodnich bojowników-ochotników, które rozpoczęło się na początku marca po apelu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Liczba przybyłych ochotników – ponad 20 000, według różnych szacunków – była tak duża, że □□6 marca ukraiński rząd musiał pilnie powołać Międzynarodową Legię Obrony Terytorialnej Ukrainy.

Jednak dla większości ochotników, którzy pojawili się na granicy, dołączenie do jednostki wojskowej było kłopotliwe. Zełenski zaapelował do wszystkich, ale w terenie oficerowie byli zupełnie bezradni. Nie wiedzieli, co mają z nami zrobić.

Wali i kilku innych byłych żołnierzy kanadyjskich początkowo woleli dołączyć do Brygady Normanów, prywatnej jednostki ochotniczej stacjonującej przez kilka miesięcy na Ukrainie, kierowanej przez byłego żołnierza Quebecu o pseudonimie Hrulf. Jednak wśród żołnierzy szybko wybuchła niezgoda i duża liczba bojowników opuściła brygadę normańską.

W wywiadzie dla „La Presse” trzy osoby, które poprosiły o anonimowość, opisały złożone obietnice przez dowódcę brygady normańskiej, broni i sprzętu ochronnego, jednak nic z tych rzeczy nigdy nie dotarło do jednostki. W efekcie część ochotników, bez żadnego sprzętu ochronnego znalazła się około 40 kilometrów od frontu rosyjskiego. „Gdyby doszło do rosyjskiego przełomu, wszyscy byliby zagrożeni. To była nieodpowiedzialna postawa Brygady” – mówi jeden z jej byłych żołnierzy, który poprosił o zatajenie swojego nazwiska ze względów bezpieczeństwa.

Dowódca brygady normańskiej potwierdził, że □□od początku konfliktu oddział opuściło około sześćdziesięciu walczących. Kilku z nich chciało podpisać umowę, która dawałaby im status na mocy konwencji genewskich, a także gwarancje, że w przypadku kontuzji będą leczeni przez państwo ukraińskie.

Hrulf powiedział także, że niektórzy z najemników „planowali" pozbawić go 500-tysięcznej dostawy broni dostarczonej przez Amerykanów, aby stworzyć własną jednostkę bojową. „Są faceci, którym się spieszy wyjść na front, mimo że nie przeszli nawet najmniejszej kontroli bezpieczeństwa. Ukraińcy nas przetestowali i dopiero teraz zaczynamy dostawać kolejne misje. Jest element zaufania, który należy zbudować, i to jest całkowicie normalne" – powiedział Hrulf. „Wielu ochotniczych bojowników oczekuje, że wszystko będzie gotowe pod klucz, ale wojna to coś zupełnie przeciwnego i to jest straszne rozczarowanie" – podsumowuje Wali.

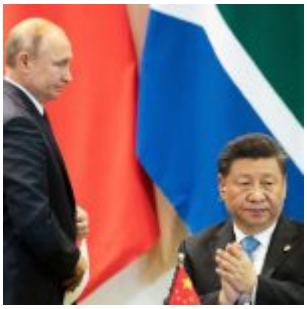
Wraz z innym najemnikiem z Quebecu, o pseudonimie Shadow, snajper z Quebecu w końcu dołączył do jednostki ukraińskiej, która walczyła w rejonie Kijowa. Według niego dołączenie do ukraińskiej jednostki wojskowej dla większości zachodnich ochotników było kłopotliwe. Także znalezienie broni do walki, było kafkowskim ćwiczeniem. „Musiałeś znać kogoś, kto znał kogoś, kto powiedział ci, że w jakimś starym zakładzie fryzjerskim dadzą ci AK-47. Trzeba było majstrować przy takim zestawie żołnierza, zbierając kawałki i amunicję z lewej i prawej strony, w wielu przypadkach z bronią w mniej lub bardziej dobrym stanie" – mówi. To samo dotyczy benzyny. Ciągle trzeba się organizować, żeby poznać kogoś, kto kogoś zna.

Według jednego z najemników, po kilku tygodniach pobytu na terytorium Ukrainy, niektórzy ci z najbardziej doświadczeni z zachodnich żołnierzy, zostali zwerbowani przez Ukraiński Zarząd Wywiadu Wojskowego i teraz będą uczestniczyć w operacjach specjalnych za liniami wroga. Inni, mniej doświadczeni, „przeskakują z jednego Airbnb do drugiego", czekając na rekrutację przez jednostkę, która zabierze ich na front, mówi Wali. Większość jednak zdecydowała się wrócić do domu. „Wielu przybywa na Ukrainę z wielkimi marzeniami, a wyjeżdża z podkulonym ogonem między nogami" – powiedział Wali.

Źródło oryginalne: LaPresse.ca

Źródło polskie: Wici-Polskie.pl

Chiny deklarują „żadnych limitów” w strategicznej współpracy z Rosją



Chiny niedawno potwierdziły zamiar wzmocnienia strategicznej współpracy z Rosją w celu ustanowienia „nowego typu stosunków międzynarodowych” i realizacji innych wspólnych celów.

Analitycy polityczni interpretują to jako publiczny sygnał Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że Chiny i Rosja są zjednoczone przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Według oświadczenia z 19 kwietnia na stronie internetowej chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister spraw zagranicznych Chin Le Yucheng spotkał się 18 kwietnia

z ambasadorem Rosji Andriejem Denisowem i powiedział mu, że niezależnie od sytuacji międzynarodowej, KPCh „jak zawsze" będzie wzmacniać strategiczną współpracę z Rosją, chronić „wspólne interesy" obu stron i promować budowę „nowego typu stosunków międzynarodowych" i „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością".

W oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa napisano również, że Le Yucheng powiedział Denisowowi, iż w pierwszym kwartale tego roku na polecenie Xi Jinpinga i Putina chińsko-rosyjskie „kompleksowe strategiczne partnerstwo koordynacyjne nowej ery" ciągle mocno się rozwijało, a chińsko-rosyjski handel dwustronny wzrósł o prawie 30 proc. Denisow odpowiedział, że Rosja jest gotowa pogłębić to partnerstwo.

Spotkanie Le Yuchenga i Denisowa odbyło się w przeddzień debaty Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad projektem rezolucji ograniczającej prawo weta pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Do tej pory rezolucję poparło 57 państw, w tym Stany Zjednoczone.

Po inwazji Rosji na Ukrainę Rada Bezpieczeństwa ONZ głosowała nad rezolucją potępiającą agresję Rosji, ale została ona zawetowana przez Rosję, która jest jej stałym członkiem. Chiny konsekwentnie powstrzymują się od publicznego potępienia Rosji, jak również pozostają w tyle za wieloma innymi krajami, które dostarczają Ukrainie pomoc humanitarną.

W ciągu ostatniego roku Chiny wielokrotnie wspominały o współpracy chińsko-rosyjskiej.

Na początku ubiegłego roku chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi stwierdził w oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa, że „chińsko-rosyjska współpraca strategiczna nie ma granic, nie ogranicza się do żadnego obszaru ani nie ma górnego limitu".

Na konferencji prasowej 24 grudnia ubiegłego roku rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Zhao Lijian po raz kolejny

powtórzył, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma limitów, nie ogranicza się do jednego obszaru, nie ma górnej granicy". Zhao powiedział, że Chiny są gotowe do prowadzenia „wszechstronnej, wzajemnie korzystnej współpracy" z Rosją, zgodnie z konsensusem osiągniętym przez Xi Jinpinga i Putina.

4 lutego tego roku, w dniu ceremonii otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, Xi i Putin wydali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzili, że „przyjaźń między dwoma krajami nie ma końca i obszar współpracy nie ma granic".

Ponadto 30 marca minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wziął udział w Trzecim Spotkaniu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Sąsiadujących z Afganistanem, które odbyło się w Chinach, a także w oddzielnym spotkaniu „trojga" z udziałem specjalnych wysłanników z Chin i Stanów Zjednoczonych.

Tego samego dnia rzecznik chińskiego MSZ Wang Wenbin powtórzył na konferencji prasowej, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma żadnych limitów", wyjaśniając, że istnieją trzy „nieograniczone" obszary: dążenie do pokoju, ochrona bezpieczeństwa i przeciwstawianie się hegemonii.

Nowa zimna wojna

Dwóch chińskich analityków politycznych spoza Chin interpretuje oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych Chin Le Yuchenga z 18 kwietnia jako publiczny komunikat Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że Chiny i Rosja są zjednoczone przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Ji Da, komentator wydarzeń bieżących i ekspert ds. Chin, nazwał to „przełomowym momentem w strategii zagranicznej KPCh".

„KPCh publicznie pokazuje swój zamiar połączenia sił z Rosją w walce ze Stanami Zjednoczonymi, a wojna na Ukrainie jest

symbolicznym początkiem” – powiedział Ji Da w wywiadzie dla „The Epoch Times”. „Oznacza to, że sytuacja na świecie ulegnie poważnym zmianom w kontekście nowej zimnej wojny w dwubiegunowej konfrontacji USA–Chiny”.

Ji Da powiedział, że decyzja KPCh o wzmocnieniu strategicznego partnerstwa z Rosją jest tak naprawdę ostatecznością, ponieważ Stany Zjednoczone nie ufają już KPCh i uważają ją za swojego wroga numer jeden.



Kobiety i dzieci, które uciekły z ogarniętej wojną Ukrainy, wychodzą z dworca głównego w Przemyślu, w pobliżu granicy z Ukrainą, 9.03.2022 r. (Sean Gallup / Getty Images)

Ji Da wyjaśnił, że Xi Jinping porzucił strategię „ukrywania swoich atutów, odkładania na później i niewyróżniania się”, zalecaną przez byłego przywódcę KPCh Deng Xiaopinga, i otwarcie konkuruje ze Stanami Zjednoczonymi o dominację. Stwierdzenia takie jak chęć ustanowienia „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością” oraz „nowego międzynarodowego porządku politycznego i gospodarczego”, itp. wzbudziły niepokój w Stanach Zjednoczonych.

W odpowiedzi na oświadczenie rzecznika MSZ, które dotyczyło trzech „nieograniczonych” obszarów współpracy, Ji Da stwierdził, że zobowiązanie KPCh do współpracy z Rosją jest „nieograniczone” i że „sprzeciwianie się hegemonii” jest próbą zjednoczenia się z Rosją przeciwko „opartemu na zasadach porządkowi międzynarodowemu”, którego zwolennikami są Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie. „Jest to równoznaczne z otwartym rzuceniem wyzwania Stanom Zjednoczonym i rozpoczęciem konfrontacji między dwoma obozami” – powiedział Ji.

Oddzielenie USA i Chin

Mike Sun, północnoamerykański konsultant inwestycyjny i ekspert ds. Chin, przewiduje, że pomimo publicznego poparcia KPCh dla Rosji, nie odważy się ona działać pochopnie na rzecz własnych interesów.

Sun powiedział redakcji „The Epoch Times”, że wysocy rangą urzędnicy, tacy jak doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan, ostrzegają KPCh, iż pomoc udzielana Rosji będzie miała poważne konsekwencje. Ostatnio nawet Sekretarz Skarbu Janet Yellen ostrzegła KPCh, że jeśli ta publicznie wesprze Rosję militarnie lub w inny sposób, to Stany Zjednoczone nałożą na nią surowe sankcje gospodarcze.

„W rzeczywistości Stany Zjednoczone rozpoczęły już realizację planu kompleksowego uniezależnienia się od KPCh. Po pierwsze, jest to uniezależnienie w zakresie zaawansowanych technologii, następnie uniezależnienie finansowe, a na końcu uniezależnienie eksportowe” – powiedział Sun.

„Gdyby nie pandemia, oddzielenie eksportu nastąpiłoby wcześniej, a KPCh nie cieszyłaby się dywidendami z eksportu w zeszłym roku. Stany Zjednoczone od dawna przygotowywały się do przeniesienia swojej bazy produkcyjnej do Azji Południowo-Wschodniej” – powiedział.

Sun dodał, że oczywiście KPCh również przygotowuje się do rozdzielenia USA od Chin. „Na przykład KPCh gromadzi zapasy zboża. Oprócz importu dużej ilości zboża, Xi Jinping wielokrotnie podkreślał, że miski na ryż narodu chińskiego trzeba mocno trzymać w rękach i że miski te muszą być wypełnione głównie chińskimi ziarnami”.

Źróło: The Epoch Times

Popularne nagranie z lockdownu w Szanghaju wystawia na próbę chińską cenzurę



22 kwietnia w ściśle kontrolowanym chińskim internecie wybuchł protest, gdy użytkownicy mediów społecznościowych przez wiele godzin walczyli z cenzurą, by rozpowszechnić film przedstawiający wypowiedzi mieszkańców nagrane podczas trwającego w Szanghaju lockdownu.

Sześciominutowy film zatytułowany „Głos kwietnia” był blokowany niedługo po tym, jak pojawiał się w komunikatorze WeChat i na platformie mikroblogowej Weibo. Na obu popularnych platformach społecznościowych z dużą skutecznością ograniczano bezpośrednie linki do materiału filmowego.

Chińczycy znajdowali jednak kreatywne sposoby na ponowne zamieszczenie filmu, na przykład zmieniając jego nazwę lub umieszczając kody QR na pozornie niepowiązanych zdjęciach, aby nakierować innych ludzi do pobrania go z serwisów przechowujących dane w chmurze.

Również w tym przypadku kopie te szybko stawały się niedostępne. Hashtagi z ogólniejszymi hasłami, takimi jak „kwiecień" i „cisza w Szanghaju", były usuwane z Weibo, ponieważ zbuntowani użytkownicy sieci wciąż znajdowali sposoby na ominięcie cenzury i rozpowszechnianie informacji o trudnej sytuacji mieszkańców Szanghaju objętych ścisłym lockdownem.

Film rozpoczyna się od nagrań audio z wypowiedziami szanghajskich urzędników z dwóch dziennych briefingów w marcu, kiedy mówili, że nie planują zamknięcia całego miasta.

„Nie możemy [zamknąć miasta]" – twierdził jeden z urzędników. „Ponieważ Szanghaj jest domem nie tylko dla mieszkańców Szanghaju. Nasze miasto odgrywa ważną rolę w krajowym rozwoju gospodarczym i społecznym".

Zaledwie jeden dzień później władze Szanghaju gwałtownie zmieniły kurs i ogłosiły dwuetapowy plan lockdownu, który rozpoczął się 28 marca. To, co początkowo miało być ośmiodniowym lockdownem, rozciągnęło się do pięciu tygodni i trwa nadal.

Ten czarno-biały film przedstawia obraz widziany z lotu ptaka, milczące drapacze chmur i puste ulice miasta, jednocześnie chronologicznie odtwarzanych jest ponad 20 nagrań audio z wypowiedziami mieszkańców, którzy opisują swoją sytuację.

Słychać: płacz niemowląt, które siłą odebrano rodzicom; kierowcę ciężarówki, który dobrowolnie dostarczył zaopatrzenie, mówiącego, że później utknął w mieście bez jedzenia i wody; syna mówiącego, że jego ciężko choremu ojcu odmówiono opieki szpitalnej; mieszkańców zamkniętych wspólnot domagających się dostawy żywności oraz kobietę

opisującą niewykończone miejsce kwarantanny, do którego została wysłana.

„W ciągu miesiąca od wybuchu epidemii w Szanghaju widziałem wiele wypowiedzi w internecie, a większość z nich wkrótce potem zniknęła" – napisał autor filmu w piątkowym poście na WeChat. „Ale niektóre rzeczy nie powinny były się wydarzyć i nie powinny zostać zapomniane".

W jednym z niewielu ciepłych momentów udokumentowanych na filmie, starszy mężczyzna wysyła jedzenie pracownikom, którzy utknęli w tym samym budynku.

„Ten wirus nas nie zabije, ale głód tak" – mówi.

„Wyzdrowiej szybko, Szanghaju" – czytamy na końcu filmu.

Większość historii z filmu została rozpowszechniona w mediach społecznościowych. Wielu mieszkańców, zamkniętych w swoich pokojach, pisało na Weibo, prosząc o pomoc i wyrażając swoją frustrację.

Choć nie jest to pierwsze nagranie dokumentujące życie podczas lockdownu, które zostało usunięte przez chińskich cenzorów, takiego przypływu społecznych emocji nie widziano od czasu śmierci chińskiego informatora Li Wenlianga. Lekarza, który ostrzegał w mediach społecznościowych przed nową formą zapalenia płuc i został upomniany przez policję za „szerzenie plotek" pod koniec 2019 roku, a później sam zmarł na wirusa.



Szanghaj zbliża się do piątego tygodnia lockdownu i końca tego nie widać.

Jednak surowe środki ograniczające nie zdołały jak dotąd powstrzymać wybuchu epidemii w mieście, wywołanej szybko rozwijającym się wariantem omikron. W ciągu ostatnich 24 godzin 24 kwietnia w Szanghaju odnotowano około 21 000 nowych przypadków, choć oficjalne dane są coraz częściej kwestionowane przez mieszkańców i ekspertów, biorąc pod uwagę historię bagatelizowania i ukrywania przez chiński reżim informacji o epidemiach COVID-19 w całym kraju.

24 kwietnia władze zaostrzyły środki kontroli, wznosząc metalowe bariery wokół osiedli, aby ograniczyć przemieszczanie się ludzi. Wokół wielu osiedli mieszkaniowych, w których chociaż jedna osoba uzyskała pozytywny wynik testu na COVID-19, zainstalowano dwumetrowe ogrodzenia.

Źródło: The Epoch Times

Kto generuje kryzys żywnościowy?



Często mówimy o kryzysie żywnościowym jako konsekwencji najpierw *«Covida»,* a następnie wojny na Ukrainie i sankcji wobec Rosji, która jest głównym producentem zboża i nawozów (do produkcji których potrzebny jest ponadto gaz), ale odnosimy też wrażenie, że **kryzys ten jest starannie sterowany, a jego podstawowe skutki są potęgowane przez niezrozumiałe decyzje, które są sprzeczne z wszelką logiką.** Wystarczy spojrzeć na **poczynania administracji Bidena, której urzędnicy, dążąc do "kontrolowania inflacji energetycznej", wprowadzili drakońskie ograniczenia w transporcie kolejowym nawozów sztucznych w bardzo ważnym okresie siewów wiosennych.**

Ograniczenia te dotyczą również substancji zwanej w Europie *AdBlue,* która jest niezbędna w silnikach wysokoprężnych: jest to «genialne» posunięcie, ponieważ **zredukowało możliwość realizacji dostaw transportem kołowym.**

Doprawdy «genialne»; ponadto, sam Biden pochwalił "odważną" inicjatywę sekretarza ds. rolnictwa, który, **aby zrekompensować rekordowo wysokie ceny benzyny na stacjach benzynowych, zezwolił na zwiększenie o 50% udziału biodiesla i etanolu z kukurydzy w sezonie letnim.**

Ale każdy hektar ziemi uprawnej w USA przeznaczony pod uprawę kukurydzy na biopaliwa **to ziemia zabrana produkcji żywności, co spowoduje wzrost cen żywności i paszy dla zwierząt, bez osiągnięcia celu, jakim jest znaczna obniżka cen paliw.** I nie ma w tym stwierdzeniu przesady, jeśli weźmie się pod uwagę, że **już obecnie, 40% produkcji kukurydzy przeznacza się na biopaliwa, a ta służąca do produkcji żywności jest częściowo importowana z Rosji.**

To jeszcze nie wszystko: **w sytuacji, która wyraźnie przeradza się w wojnę z żywnością prowadzoną przez administrację amerykańską**, sytuację dramatycznie **pogarsza wymóg, aby hodowcy kurczaków zabijali miliony ptaków, rzekomo z powodu oznak zakażenia ptasią grypą.** Wirus ptasiej grypy *H5N1* został zdemaskowany w roku 2015 jako kompletna mistyfikacja, ale **obecnie testy *PCR* będą musiały być przeprowadzane również na kurczakach, tzn. przy użyciu jeszcze bardziej zawodnych systemów niż w przypadku ludzi.**

Amerykańscy urzędnicy państwowi szacują, że od czasu pierwszych "pozytywnych" testów w lutym**, co najmniej 23 miliony kurcząt i indyków zostało wybite, aby rzekomo powstrzymać rozprzestrzenianie się choroby, której przyczyną może być niewiarygodnie niehigieniczne trzymanie kurcząt w klatkach do intensywnego chowu**: najwyraźniej **niektórzy ludzie zbyt lubią klatki zarówno jako miejsce przebywania kurcząt, jak i ludzi.** Skutkiem tego **jest gwałtowny wzrost cen jaj o około 300% od listopada i poważna utrata wartościowych źródeł białka przez amerykańskich konsumentów** w czasie, gdy **ogólna inflacja kosztów utrzymania utrzymuje się na poziomie najwyższym od 40 lat.**

Na domiar złego, **Kalifornia i Oregon ponownie ogłaszają kryzys hydrologiczny** w związku z wieloletnią suszą i **drastycznie zmniejszają ilość wody dostarczanej farmerom kalifornijskim** – którzy produkują większość świeżych owoców i warzyw w USA – przeznaczając ją na inne cele. **Od tego czasu susza objęła większość terenów uprawnych na zachód od rzeki Missisipi,**

czyli większość terenów uprawnych w Stanach Zjednoczonych. Dlatego **Biden powtarza, że niedobór żywności "stanie się rzeczywistością".**

W UE, która jest w znacznym stopniu uzależniona od Rosji, Białorusi i Ukrainy – jeśli chodzi o zboża paszowe, nawozy i energię, **sankcje dramatycznie pogłębiają niedobory żywności, które zostały już wcześniej sprowokowane przez niegodziwe środki "zaradcze" z racji *«Covida».***

Co więcej, **Unia Europejska posługuje się swoją głupią Zieloną Agendą jako pretekstem, by nie dopuścić do przyznania pomocy państwowej włoskim rolnikom**, podczas gdy w Niemczech nowy minister rolnictwa z ramienia Partii Zielonych, Cem Özdemir – który **chce wycofać się z tradycyjnego rolnictwa, rzekomo ze względu na jego emisję "gazów cieplarnianych", i zastąpić je rolnictwem GMO oraz uprawą owadów – negatywnie ustosunkował się do rolników, którzy chcą produkować więcej żywności.** UE stoi w obliczu wielu takich samych katastrofalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego jak USA – przy jeszcze większym uzależnieniu od rosyjskiej energii, na którą UE nakłada samobójcze sankcje: **także w tym przypadku rolnictwo będzie jedną z upatrzonych ofiar. Czyli żywność dla obywateli.**

Krótko mówiąc, wydaje się, że **źródłem tegoż kryzysu żywnościowego jest niewiarygodna głupota rządów i decydentów, którzy robią coś dokładnie odwrotnego niż powinni**, albo że **celowo prowokują głód jako nową sytuację nadzwyczajną towarzyszącą *«Covid'owi»* oraz wojnie** – którą świadomie sprowokowano na Ukrainie, zrzucając winę na Rosję, jak potrafią to robić najgłupsi lokaje.

Ponadto, wiedząc, że **Bill Gates stał się pierwszym właścicielem ziemskim w USA i że wielu super-miliarderów inwestuje w sektor rolniczy** – nie ma nadziei na nic dobrego. Z drugiej strony, ciągłe próby rządzenia ludźmi przy pomocy emocji, nie mogą skończyć się niczym innym jak pustym żołądkiem.

Źródło:
Il Simplicissimus (3 Maggio 2022) – „Chi sta fabbricando la crisi alimentare?
https://abcnews.go.com/Business/wireStory/fertilizer-company-complains-railroad-shipment-limits-84091378
https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/03/07/biden-epa-heavy-trucks/
https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/04/12/biden-gas-prices-ethanol/

Do tych, którzy wciąż jeszcze nic nie rozumieją



Postaram się pokrótce wyjaśnić i uzasadnić środki niezbędne do osiągnięcia Zwycięstwa

Specjalna operacja wojskowa (SVO) ujawniła przygotowany z wyprzedzeniem przez amerykańską elitę władzy i finansów plan przejęcia władzy w Rosji. Obejmuje on następujące elementy i etapy.

1. Wyczerpać rosyjskie siły zbrojne w wojnie z dobrze wyszkolonymi i bezpośrednio kontrolowanymi przez Pentagon, Siłami Zbrojnymi Ukrainy, „nasączone” nazistami z pionem oficerów mianowanych przez amerykańskie i brytyjskie służby specjalne. Zamienić ludność Ukrainy w zombie zarażone

rusofobią. W tym samym czasie podburzać społeczność międzynarodową przeciwko Rosji, oskarżając jej przywódców o zbrodnie wojenne i ludobójstwo. Na tej podstawie skonfiskować aktywa walutowe Rosji i nałożyć na nią sankcje, powodując maksymalnie możliwe szkody. Ten etap jest już właściwie zakończony.

2. Terroryzowanie ludności rosyjskiej poprzez ostrzeliwanie miejscowości przygranicznych i infrastruktury wojskowej, sabotaż transportu i ataki hakerów. Uderzyć w świadomość społeczną zalewem negatywnych fake newsów i antyrządowej propagandy za pośrednictwem sieci społecznościowych. Narzucenie, poprzez swoich agentów wpływu we władzach finansowych i gospodarczych, polityki gospodarczej blokującej mobilizację zasobów, w tym: zawyżanie stóp procentowych, kontynuowanie eksportu kapitału, zachęcanie do spekulacji walutowych i finansowych, manipulowanie kursem rubla i zawyżanie cen. W ten sposób sankcje mogą być wielokrotnie zaostrzane i wywoływać załamanie produkcji oraz obniżenie poziomu życia. Ten etap jest w pełnym toku.

3. Prowokowanie protestów i destrukcyjnych akcji społeczno-politycznych, mających na celu obalenie legalnych władz na tle obniżenia poziomu życia i strat ponoszonych w związku z prowadzoną działalnością. Wykorzystanie całego arsenału metod organizowania „kolorowych rewolucji” finansowanych przez oligarchię kompradorską pod obietnicą odmrożenia aktywów przejętych przez jurysdykcję amerykańsko-europejską. Równocześnie przygotowywane są organizacyjne i ideologiczne podstawy do działań separatystycznych w regionach. Ten etap jest w fazie aktywnego rozwoju.

W planie tym przewidziano również następujące zadania:

- konsolidacja kontroli USA nad Unią Europejską i krajami NATO;
- wykorzystanie sił zbrojnych Polski, Rumunii i państw bałtyckich, a także najemników z Zachodu, Bliskiego i

Środkowego Wschodu w operacjach bojowych przeciwko Rosji;

- zniszczenie męskiej populacji i faktyczne zniewolenie kobiet i dzieci na Ukrainie w celu późniejszego zagospodarowania tego terytorium w interesie elity władzy i finansów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela;
- Realizacja tego planu w rzeczywistości ma na celu zniszczenie świata rosyjskiego, a następnie zniszczenie Iranu i zablokowania Chin.

Ze względu na obiektywne prawa globalnego rozwoju gospodarczego plan ten jest skazany na niepowodzenie. Stany Zjednoczone nie będą w stanie wygrać globalnej wojny hybrydowej, którą rozpętały w celu utrzymania swojej hegemonii na świecie. Nieodwołalnie tracą ją na rzecz Chin, które gwałtownie umacniają się w wyniku sankcji antyrosyjskich.

Sankcje antyrosyjskie nie wzmocniły, a wręcz przeciwnie – podważyły globalną dominację Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które reszta świata zaczęła traktować z nieufnością i obawą. Radykalnie przyspieszyło przejście do nowego porządku gospodarczego na świecie i przesunięcie centrum światowej gospodarki do Azji Południowo-Wschodniej. Rosja musi przeciwstawić się konfrontacji Stanów Zjednoczonym i NATO, doprowadzając swoją technologię informatyczną do takiego poziomu, aby nie być rozdartą między nimi a Chinami, które nieodwołalnie stają się liderem gospodarki światowej.

Siergiej Glazjew

Czy zatęsknimy za Putinem?



„Zatęsknisz jeszcze do mych ust” – śpiewała Maryla Rodowicz w słynnej piosence *„Ballada wagonowa”*. Wymowni Francuzi powiadają, że lepiej tęsknić, niż nie tęsknić wcale, więc nie jest wykluczone, że jeszcze zatęsknimy za zimnym ruskim czekistą, zbrodniarzem wojennym Putinem. Wydaje się to absolutnie nieprawdopodobne, ale okoliczności się zmieniają, a wtedy nawet rzeczy wcześniej absolutnie niemożliwe, mogą nagle stać się możliwe. Zanim jednak rozwinę ten temat, chciałbym podzielić się dobrą, a nawet znakomitą wiadomością. Oto Pan Bóg, który dotychczas sprawiał wrażenie, jakby nie mógł się zdecydować, po stronie których batalionów stanąć, a pan Przemysław Wiszniewski z *„Gazety Wyborczej”* nawet myślał, że po prostu śpi – wreszcie zdecydował się przejść na jasną stronę Mocy. Tak przynajmniej wynika z wypowiedzi doradcy prezydenta Zełeńskiego, pana Podolaka. Komentując zagadkowe eksplozje w Rosji przy granicy z Ukrainą wyraził przypuszczenie, że przyczyny zniszczeń rosyjskiej infrastruktury wojskowej mogą być rezultatem *„boskiej interwencji”* wobec *„grzeszników, którzy w wielkanocną niedzielę masowo zabijali mieszkańców Mariupola”*. W takiej jednak sytuacji musielibyśmy przyjąć, że w Królestwie Niebieskim obowiązuje kalendarz juliański, a nie gregoriański, bo według kalendarza gregoriańskiego, niedziela wielkanocna była tydzień wcześniej. Jaki kalendarz zatem obowiązuje – tajemnica to wielka – tym bardziej, że według pana Wiszniewskiego, dopóki trwa wojna na Ukrainie, Zmartwychwstanie powinno być, a właściwie jest odwołane. Tymczasem odbyło się ono jak gdyby nigdy nic, co pokazuje, że

jeszcze przed dwoma tygodniami w Królestwie Niebieskim wystąpił brak koordynacji. Na szczęście to już minęło, teraz już Pan Bóg stanął po właściwiej stronie, a to oznacza, że Rosja wojnę już przegrała. Tak w każdym razie uważa pan Antoni Blinken, sekretarz stanu USA, który razem z sekretarzem obrony, panem Lloydem Atkinsem, odbył pielgrzymkę do Kijowa, gdzie został przyjęty przez prezydenta Zełeńskiego. Natomiast sekretarz obrony uważa trochę inaczej – że mianowicie w tej wojnie chodzi o obezwładnienie Rosji. Z tego wynika, że zwycięstwo w takiej postaci może być jeszcze odległe, o ile w ogóle nastąpi, bo – jak wynika z ustaleń ukraińskiego Sztabu Generalnego – Rosja utraciła na Ukrainie około 3 procent swoich zasobów militarnych, podczas gdy według Ministerstwa Obrony Rosji, Ukraina – znacznie więcej, w niektórych działach aż 100 procent, bo na przykład na 38 okrętów wojennych Ukraina straciła 38. Wypływa z tego jeden wniosek, że mianowicie bez stałych i coraz większych dostaw uzbrojenia i amunicji z zewnątrz, Ukraina nie mogłaby tej wojny kontynuować. Dlatego też 26 kwietnia amerykański sekretarz obrony wezwał do amerykańskiej bazy lotniczej w Ramstein w Niemczech ministrów obrony z 40 zależnych od USA państw i powyznaczał im zadania w zakresie pomocy wojskowej dla Ukrainy.

I tu dochodzimy do kwestii postawionej na początku, to znaczy – do tęsknoty za Putinem. Chodzi o to, ze Putin, wprawdzie toczy na Ukrainie wojnę z całym Sojuszem Atlantyckim, ale jest to „*dziwna wojna*”. Na przykład jak dotąd Rosjanie nie atakowali ani nie niszczyli ukraińskich linii kolejowych, ani węzłów kolejowych. Podobnie przez terytorium Ukrainy przebiera ropociąg i gazociąg, przez który tłoczy się do Europy Zachodniej 107 mln metrów sześciennych gazu na dobę. Osobliwość sytuacji polega na tym, że z tego gazu i z tej ropy korzysta też Ukraina, więc nie wysadza ropo – i gazociągu w powietrze, a Rosjanie też nie tylko go nie bombardują, ale nawet nie zakręcają Ukrainie gazowego kurka tak, jak to zrobili Polsce i Bułgarii. Wreszcie dostawy zachodniego uzbrojenia i amunicji docierają na Ukrainę bez przeszkód,

umożliwiając Ukrainie kontynuowanie wojny i zadawanie wojsku rosyjskiemu strat w sprzęcie i w ludziach.

Z tego powodu Putina coraz mocniej krytykują rosyjscy wojskowi uważając, że taki sposób prowadzenia wojny nie tylko do niczego nie prowadzi, ale w dodatku jest trudny do logicznego uzasadnienia. Wychodzą z założenia, że nieprzyjaciela trzeba jak najszybciej obezwładnić wszelkimi dostępnymi środkami i na wszelkich polach, tymczasem wojna ograniczona to właśnie albo uniemożliwia, albo w dużym stopniu utrudnia. Ciekawe, że podobnie było w Wietnamie, gdzie za sprawą sekretarza obrony Roberta McNamary, armia amerykańska, a zwłaszcza lotnictwo, prowadziło ograniczone działania, nie atakując wielu dostępnych celów tylko dlatego, że były one wyłączone w specjalnej liście. Taki sposób prowadzenia wojny powodował spore straty tym bardziej, że Amerykanie nie wojowali tam tylko z Wietnamem, ale – z całym Układem Warszawskim i Chinami na dodatek. McNamara był bowiem wierny swojej doktrynie „*elastycznego reagowania*", zakładającej – jak się okazało – naiwnie – że nieprzyjaciel w rewanżu też nie będzie atakował niektórych celów. Oczywiście strona wietnamska ani myślała o takiej kurtuazji, bo w tym przypadku nie chodziło o broń jądrową, której użycia w Wietnamie domagał się senator z Arizony Barry Goldwater. Tymczasem doktryna elastycznego reagowania odnosiła się przede wszystkim do konfrontacji między mocarstwami atomowymi, przewidując, że będą one walczyły na przedpolach, taktownie oszczędzając nawzajem własne terytoria.

Pierwszy pomruk tego niezadowolenia wojskowych dał się słyszeć jeszcze przed świętami, kiedy to jeden z kremlowskich dygnitarzy oświadczył, że Rosja będzie traktowała transporty broni z zagranicy na Ukrainę, jako „*legalne cele wojskowe*". Z czysto militarnego punktu widzenia jest to logiczne, ale może doprowadzić do gwałtownej eskalacji działań wojennych i rozlania się wojny poza granice Ukrainy, przede wszystkim na terytorium Polski, która jest głównym punktem tranzytowym tych

transportów. Przy takim obrocie sprawy możemy zacząć tęsknić za powściągliwym Putinem, który, wbrew własnym *„siłowikom”*, prowadził na Ukrainie *„dziwną wojnę”*. Czy w swoim postępowaniu wzorował się na francuskim mężu stanu Jerzym Clemenceau, który uważał, że wojna jest sprawą zbyt poważną, by ją powierzać wojskowym, czy też jego powściągliwość wynikała z innego powodu – to nieważne, bo ważniejsze jest pytanie, czy *„siłowiki”* przekonają go do swoich racji, czy on ich – do swoich.

Stanisław Michalkiewicz

Dane dotyczące bezpieczeństwa „szczepionek przeciwko Covid” objęte tajemnicą wojskową



Okazuje się, że dane dotyczące bezpieczeństwa tzw. szczepionek stanowią tajemnicę wojskową: donosi o tym – w wywiadzie dla włoskiego dziennika *“Il Fatto Quotidiano”* – mecenas Enzo Iapichino, jeden z pięciu włoskich prawników, którzy zażądali dostępu do raportów na temat bezpieczeństwa «szczepionek» firm Pfizer-Biontech, Moderna, AstraZeneca i Johnson & Johnson, na konto dwóch stowarzyszeń promocji społecznej *“Idu”* oraz *“Dus”*, które ponadto złożyły pozew do Prokuratury Rzymskiej przeciwko *AIFA – Agenzia Italiana del*

Farmaco (włoskiej, rządowej agencji ds. leków), włoskiemu Ministerstwu Zdrowia, *CTS – Comitato Tecnico Scientifico* (włoskiej, rządowej komisji naukowo-technicznej) oraz *ISS – Istituto Superiore di Sanità* (włoskiej, rządowej agencji ds. zdrowia), zarzucając im różne wykroczenia, w tym zaniechanie czynności służbowych oraz składanie fałszywych oświadczeń.

Mecenas Iapichino wyjaśnił, że 29 listopada 2021, zespół prawny zwrócił się do *AIFA,* a dyrektor zarządzający *AIFA,* Nicola Magrini, *"powiedział nam, że raporty dotyczące bezpieczeństwa szczepionek są poufne, stanowią własność firm farmaceutycznych".* A przede wszystkim, że *AIFA* nie posiada wymaganej przez nas dokumentacji. Magrini napisał do nas, abyśmy zwrócili się do Europejskiej Agencji Leków *(EMA).* Skontaktowaliśmy się z *EMA* oraz z Ministerstwem Zdrowia. *EMA* poinformowała nas, że nie rozumie charakteru naszej prośby i że możemy mieć dostęp tylko do dwóch raportów naraz.

ODPOWIEDŹ EMA: «DANE DOTYCZĄCE SZCZEPIONEK SĄ OBJĘTE TAJEMNICĄ WOJSKOWĄ»

9 lutego 2022 – jak powiedział dziennikowi *Il Fatto Quotidiano* mecenas Iapichino – nastąpił punkt zwrotny: bez potwierdzenia, czy dokumentacja jest w posiadaniu agencji,

> *EMA «zanegowała dostęp do niej – podając trzy powody. Pierwszy: danych na temat szczepionek nie można ujawniać, aby nie zaszkodzić procesowi podejmowania decyzji o ich bezwarunkowym dopuszczeniu do obrotu. Drugi: są one zaliczone do wyjątków przewidzianych w ich regulaminie (agencji EMA), które dotyczą porządku publicznego i tajemnicy wojskowej. Trzeci: argument nieingerowania w decyzję końcową, która – i tym razem – dotyczy zezwolenia i która przeważa nad interesem publicznym».*

Ponadto 14 kwietnia 2022, *AIFA* napisała, że*«nie widzi*

bezpośredniego i konkretnego motywu ze strony dwóch stowarzyszeń, który mógłby uzasadniać ujawnienie prac naukowych. Agencja pozostawiła jednak pewien cień nadziei, zapraszając nas do zintegrowania prośby. Z tego powodu rozważamy również złożenie odwołania do Regionalnego Sądu Administracyjnego regionu Lacjum». Mecenas Iapichino – zaznaczając, że nie jest przeciwnikiem szczepień – stwierdził, że *«brakuje przejrzystości ze strony instytucji. Jeśli mówimy o danych dotyczących bezpieczeństwa szczepionek, to na tym etapie zakładamy, że nie są one w ich posiadaniu. Jeśli mówimy o badaniach naukowych, zakładamy, że je mają. Dlaczego więc nie chcą ich udostępnić?".*

Źródło:
[„"Dati vaccini? Segreto militare"/ Avv Iapichino: "Ema ci ha negato di vedere report""]
[„"Per Ema i dati sui vaccini sono un segreto militare""]

Neokonserwatyzm w pigułce



Od tłumacza: *Szanowni Czytelnicy! Od pewnego czasu, BIBUŁA publikuje komentarze Paula Craiga Robertsa. W jego publicystyce pojawiają się raz za razem tajemnicze terminy: neo-konserwatyści lub neo-konserwatyzm. Terminy te być może są oczywiste dla czytelnika amerykańskiego (choć śmiem wątpić) ale polski czytelnik, a wiem o tym z autopsji, nie ma pojęcia, co to są za ludzie. Narzuca się tutaj skojarzenie z*

tajemniczymi „nazistami”, którzy ni stąd ni zowąd podpalili świat ale tak w zasadzie nie wiadomo, kto i gdzie ich rodził i wychowywał. Aby przybliżyć Czytelnikom historię i ludzi, którzy stoją za pojęciem „neo-konserwatyzn” proponujemy lekturę artykułu Jima Lobe, napisanego w marcu 2016 roku. Mam nadzieję, że tekst ten choć w minimalny sposób pomoże wyjaśnić wydarzenia, których jesteśmy obecnie świadkami.

Poproszono mnie, abym w ciągu 15 minut wygłosił coś w rodzaju wykładu wprowadzającego o neokonserwatyzmie, co jest dla mnie dużym wyzwaniem. 12 lat temu, kiedy chińscy analitycy po raz pierwszy próbowali zrozumieć, dlaczego Stany Zjednoczone były tak głupie, by najechać Irak, zajęło mi to siedem godzin.

Zacznę zatem od podsumowania.

Gdybym miał sprowadzić neokonserwatyzm do jego zasadniczych elementów – czyli tych, które pozostały niezmienne przez ostatnie prawie 50 lat – przytoczyłbym następujące stwierdzenia:

◊ manichejski pogląd na świat, w którym dobro i zło toczą nieustanną wojnę, a Stany Zjednoczone mają obowiązek przewodzić siłom dobra na całym świecie.

◊ przekonanie o moralnej wyjątkowości zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Izraela oraz o absolutnej moralnej konieczności obrony bezpieczeństwa Izraela przez USA.

◊ przekonanie, że aby utrzymać zło w ryzach, Stany Zjednoczone muszą posiadać – i być gotowe do jej użycia – siłę militarną niezbędną do pokonania każdego przeciwnika. Przekonanie to oparte jest na założeniu: siła jest jedynym językiem, który rozumie zło.

◊ lata trzydzieste XX wieku – Monachium, appeasement, Chamberlain, Churchill – nauczyły nas wszystkiego, co powinniśmy wiedzieć o złu i o tym, jak z nim walczyć.

◊ demokracja jest generalnie pożądana, ale zawsze zależy od tego, kto wygra.

Powstanie neokonserwatyzmu

Choć wielu z Was słyszało o jego trockistowskich korzeniach, ruch neokonserwatywny w formie, jaką znamy dzisiaj, wywodzi się głównie z lat sześćdziesiątych. To właśnie w tym dziesięcioleciu można było zaobserwować zaskakujący wzrost świadomości Holokaustu, począwszy od procesu Eichmanna i nagrodzonego Oscarem filmu „Wyrok w Norymberdze", które wywarły ogromny wpływ nie tylko na społeczność żydowską, ale także na ogół społeczeństwa amerykańskiego.

Po tych wydarzeniach nastąpił rozkwit Nowej Lewicy, kontrkultury, ruchów antywojennych i ruchu Black Power, a także wojna arabsko-izraelska w 1967 roku. Wszystkie te wydarzenia sprawiły, że wielu, głównie – choć bynajmniej nie wyłącznie – żydowskich intelektualistów i liberałów poczuło się, jak to określił Irving Kristol, „napadniętych przez rzeczywistość" co w konsekwencji skierowało ich na prawicową trajektorię.

Trajektoria ta nabrała rozpędu, gdy antywojenny kandydat George McGovern zdobył nominację Demokratów na prezydenta i gdy wydawało się, że przez chwilę, Izrael stanął na krawędzi porażki we wczesnej fazie wojny w 1973 roku, po której natychmiast nałożono embargo na arabską ropę.

Dwa lata później Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję „Syjonizm jest rasizmem", a potęga Stanów Zjednoczonych na świecie wydawała się być w odwrocie po upadku ich klientów w Wietnamie i pozostałych częściach Indochin. Wszystko to stworzyło kontekst, w którym neokonserwatyzm zyskał poważną pozycję polityczną.

W tym miejscu warto poruszyć ważną kwestię etniczno-religijną. Neokonserwatyzm był w dużej mierze ruchem żydowskim. W żadnym wypadku jednak nie wszyscy neo-konserwatyści są Żydami.

Nieżyjąca już Jeane Kirkpatrick, były sekretarz edukacji Bill Bennett, były szef CIA James Woolsey oraz katoliccy teologowie Michael Novak i George Weigel to tylko kilka przykładów nie-Żydów, którzy odegrali znaczące role w tym ruchu.

To prawda, że większość neo-konserwatystów to Żydzi i, coraz częściej, republikanie. Dlatego bardzo ważne jest, aby podkreślić, że zdecydowana większość Żydów w USA nie jest ani neo-konserwatystami, ani republikanami – co było źródłem znacznej frustracji żydowskich republikanów w ciągu ostatnich 30 lat. Ostatnio na przykład The Wall Street Journal, którego strony redakcyjne są prawdopodobnie najbardziej wpływową neokonserwatywną platformą medialną w kraju, zamieścił artykuł zatytułowany „The Political Stupidity of the Jews Revisited" („Głupota polityczna Żydów na nowo zbadana"), w którym autor ubolewał nad stałą tendencją Żydów do głosowania na Demokratów, a ostatnio na Obamę.

Główne cechy neokonserwatyzmu

Neokonserwatyzm jest bardziej światopoglądem niż spójną ideologią polityczną. Ten światopogląd został ukształtowany przez dość traumatyczne wydarzenia historyczne, przede wszystkim przez nazistowski Holokaust i wydarzenia lat trzydziestych, które do niego doprowadziły. Ważną przyczyną był oczywiście Wielki Kryzys i wszechobecny antysemityzm.

Neo-konserwatyści podkreślają jednak także trzy inne przyczyny: niezdolność instytucji liberalnych w Republice Weimarskiej do zapobieżenia rozwojowi nazizmu w Niemczech, ustępstwa wobec Hitlera ze strony zachodnioeuropejskich demokracji i ich niezdolność do wczesnej konfrontacji militarnej oraz „izolacjonizm" Stanów Zjednoczonych w tym fatalnym okresie.

Taka ocena prowadzi neo-konserwatystów do przekonania, że pozbawieni kręgosłupa liberałowie, słabość militarna, dyplomatyczne ustępstwa i amerykański izolacjonizm to

wszechobecne zagrożenia, z którymi należy walczyć za wszelką cenę. Jest to integralna część ich światopoglądu, którą często można usłyszeć w ich polemikach. Dla nich nie do przecenienia jest znaczenie utrzymania przytłaczającej potęgi militarnej – czyli tego, co nazywają „pokojem poprzez siłę" – oraz stałego zaangażowania USA, a w razie potrzeby jednostronnej interwencji, poza granicami kraju.

Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, ponieważ neokoni wierzą, że przy braku namacalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, Amerykanie w naturalny sposób wycofują się do izolacjonizmu. W rezultacie w ciągu ostatnich 40 lat konsekwentnie stosowali oni metodę inflacji zagrożeń, czyli mnożenia strachu, począwszy od wyolbrzymiania przez Zespół B rzekomych sowieckich przygotowań do wojny jądrowej w połowie lat 70. ubiegłego wieku, aż po wyolbrzymianie różnych zagrożeń, jakie rzekomo stwarzał Irak, radykalni islamiści i Iran po 11 września.

Tak więc Norman Podhoretz, jeden z partriarchów tego ruchu, argumentował, że tak jak pokonaliśmy nazizm w II wojnie światowej i komunizm w „III wojnie światowej", tak teraz musimy pokonać „islamofaszyzm" w tym, co nazwał „IV wojną światową". Dla neokonów nowy Hitler jest zawsze tuż za rogiem, a my musimy być w stanie ciągłej mobilizacji, aby mu się przeciwstawić.

Jednak gwarancja amerykańskiego zaangażowania i dominacji militarnej to nie tylko kwestia ochrony naszego bezpieczeństwa narodowego. Jest to imperatyw moralny. W swoim manichejskim świecie, neokoni postrzegają Stany Zjednoczone jako „ostatniego sprawiedliwego". Jak ujął to kiedyś Elliott Abrams, zięć Podhoretza i główny doradca George'a W. Busha na Bliskim Wschodzie: „[Stany Zjednoczone są] największą siłą dobra wśród narodów Ziemi".

Przekonanie to pomaga wyjaśnić wezwanie Paula Wolfowitza do czegoś, co równało się jednostronnemu „Pax Americana" w jego

słynnych Wytycznych polityki obronnej z 1992 roku. Pomaga to wyjaśnić apel Boba Kagana i Billa Kristola z 1996 r. do coraz bardziej anty-interwencyjnej Partii Republikańskiej o powrót do tego, co nazwali „neoregańską" polityką „życzliwej globalnej hegemonii". Ich manifest stał się z kolei punktem wyjścia dla Projektu Nowego Amerykańskiego Stulecia (Project for the New American Century), którego współtwórcy zrobili bardzo wiele, aby skoordynować marsz do wojny w Iraku, zarówno od wewnątrz, jak i spoza administracji Busha po 11 września.

Centralna pozycja Izraela

Moim zdaniem i zdaniem innych komentatorów-weteranów, takich jak Jacob Heilbrunn, obrona Izraela od samego początku była głównym filarem światopoglądu neokonserwatywnego. Fakt, że neokonserwatyzm rozpoczął się jako ruch w dużej mierze żydowski – i nim pozostaje – jest jednym z bardzo istotnych powodów. Jednak, podobnie jak Stany Zjednoczone, Izrael jest postrzegany jako moralnie wyjątkowy, przede wszystkim dlatego, że jego narodziny jako niepodległego państwa były możliwe dzięki straszliwemu dziedzictwu Holokaustu i poczuciu winy, jakie on wywołał, zwłaszcza na Zachodzie.

Co więcej, przedstawianie Izraela w mediach od 1967 roku, zarówno jako zagorzałego sojusznika Stanów Zjednoczonych, jak i samotnego przyczółku demokracji i cywilizacji zachodniej, oblężonego przez wrogich, a nawet barbarzyńskich sąsiadów, przyczyniło się do powstania wyobrażenia o jego moralnej wyższości. Oczywiście ostatnie wojny, sposób traktowania Palestyńczyków i coraz bardziej prawicowy kierunek działań rządów, sprawiły, że wizerunek ten staje się coraz trudniejszy do utrzymania, nie tylko na Zachodzie, ale także w społeczności żydowskiej.

Chociaż są zdecydowanymi obrońcami Izraela, neo-konserwatyści niekoniecznie stoją na stanowisku, że „Izrael jest najważniejszy". Uważają, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Izrael są moralnie wyjątkowe. Oznacza to, że żadne z nich nie

powinno być związane międzynarodowymi normami lub instytucjami, takimi jak Rada Bezpieczeństwa ONZ, które ograniczałyby ich zdolność do obrony lub przeciwdziałania zagrożeniom według ich własnego uznania.

Oznacza to, że obydwa kraje powinny utrzymywać przytłaczającą siłę militarną wobec wszelkich możliwych rywali. W ujęciu neokonserwatywnym interesy i wartości obu krajów są w dużej mierze zbieżne, jeśli nie identyczne. Jak ujął to kiedyś Bill Bennett, „los Ameryki i los Izraela to jedno i to samo".

Nie oznacza to jednak, że neokoni podporządkowują się każdemu rządowi izraelskiemu, jak to ma w zwyczaju AIPAC [*American Israel Public Affairs Committee – niezwykle wpływowa lobbystyczna grupa pro-izraelska w Kongresie USA – przy Red*]. Często mają zupełnie inne priorytety. Za pośrednictwem *American Enterprise Institute*, *Project for the New American Century*, *Foundation for Defense of Democracies*, by wymienić tylko kilka grup, neokoni prowadzili publiczną kampanię na rzecz inwazji na Irak, praktycznie od momentu zawalenia się bliźniaczych wież.

Nie sądzę jednak, aby Ariel Szaron – który uważał Iran za większe zagrożenie – był entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu. Podobnie wielu neokonów było niezadowolonych z wycofania się Szarona ze Strefy Gazy oraz z decyzji jego następców o zakończeniu wojen przeciwko Hezbollahowi i Hamasowi w ciągu ostatniej dekady bez odniesienia decydującego zwycięstwa militarnego. W przeciwieństwie do AIPAC, neokoni prawie zawsze uważają, że wiedzą lepiej.

Zmieniło się to nieco od czasu objęcia władzy przez Netanjahu w 2009 r., a zwłaszcza od wyborów w 2013 r., w wyniku których wyłoniono najbardziej prawicowy rząd w historii Izraela. Bibi [*Binjamin Netanjahu, b. premier Izraela*] utrzymuje bardzo bliskie relacje z kluczowymi neo-konserwatystami od lat 80. ubiegłego wieku, kiedy pracował jako dyplomata w USA, a neo-konserwatyści po raz pierwszy posmakowali władzy za czasów

Reagana. Ich światopoglądy są bardzo podobne.

Mimo to istniały różnice. Choć większość neokonów wzywała do zmiany reżimu w Syrii poprzez tajne lub bezpośrednie działania zbrojne USA, Bibi chciał, by wojna domowa trwała tam jak najdłużej. I choć neokoni, którzy od dawna postrzegają Moskwę jako niebezpiecznego przeciwnika, wzywali do zaostrzenia stanowiska wobec Rosji w sprawie Krymu i Ukrainy, Bibi zachowywał dyskretne milczenie i utrzymywał z Putinem nie tylko stosunki gospodarcze, a wręcz serdeczne.

Tak więc manicheizm, moralna wyjątkowość, dobroczynny Pax Americana wspierany przez ogromne budżety wojskowe, bezpieczeństwo Izraela – to wszystko jest centralnym elementem światopoglądu neo-konserwatystów.

Często mówi się, że neokoni są „wilsonistami" oddanymi sprawie szerzenia demokracji i wartości liberalnych. Moim zdaniem jest to przesada. Zgadzam się ze Zbigniewem Brzezińskim, który nieraz zauważył, że kiedy neo-konserwatyści mówią o demokratyzacji, to zazwyczaj mają na myśli destabilizację.

Niektórzy neokoni, zwłaszcza Bob Kagan, są rzeczywiście szczerze zaangażowani w promowanie demokracji i praw człowieka. Jest to jednak pogląd mniejszościowy, co ostatnio widać w przypadku Egiptu, gdzie – podobnie jak Netanjahu – większość wpływowych neokonów bardzo ceni prezydenta Sisiego i chce, by Waszyngton zrobił więcej, by mu pomóc. Podobnie jak Bibi, większość neokonów uważa, że faktyczny sojusz między Izraelem a sunnickimi autokratorami w regionie, którzy przewodzili kontrrewolucji przeciwko arabskiej wiośnie, byłby najlepszą rzeczą od czasów wymyślenia krojonego chleba.

Istotnie, większość neokonów zawsze miała słabość do tego, co zwykli nazywać „przyjaznymi autorytarianami". Kiedy ostatnio słyszeliście, żeby neo-konserwatyści popierali pełne prawa człowieka dla Palestyńczyków, nie mówiąc już o ich prawie do samostanowienia narodowego, chyba że miałoby ono być

realizowane na terenie dzisiejszej Jordanii? W każdym razie ich dokonania w ciągu ostatnich 40 lat wskazują na to, że ich oddanie demokracji zależy wyłącznie od okoliczności.

Przywódcy i koalicje

Dwie ostatnie uwagi na temat neokonów. Po pierwsze, jest to ruch, który nie ma jednego uznanego przywódcy ani politbiura. Owszem, dość ściśle ze sobą współpracują i koordynują swoje przekazy, tworząc bardzo skuteczne „pudła rezonansowe". Często jednak dochodzi między nimi do różnic zdań co do taktyki, a czasem także co do istoty sprawy.

Niektórzy neokoni, jak Frank Gaffney (główny doradca Teda Cruza) i Daniel Pipes, aktywnie promują na przykład islamofobię, podczas gdy inni, jak Kagan i Reuel Gerecht, lekceważą ją. Są neokoni łagodni, jak David Brooks z „New York Timesa", i neokoni twardzi, jak Bret Stephens z „The Wall Street Journal". Innymi słowy, ruch ten nie jest monolityczny, z wyjątkiem podstawowych elementów, które przedstawiłem powyżej.

Po drugie, neokoni wykazali się godną podziwu zwinnością w tworzeniu taktycznych sojuszy z bardzo różnymi siłami politycznymi, aby osiągnąć swoje cele. W połowie lat 70. współpracowali z agresywnymi nacjonalistami, takimi jak Dick Cheney i Donald Rumsfeld, aby zniweczyć wysiłki Kissingera na rzecz odprężenia w stosunkach z Moskwą. Pod rządami Jimmy'ego Cartera do tej koalicji włączyli chrześcijańską prawicę, mimo wyraźnego antysemityzmu niektórych jej przywódców. (Jak wyjaśnił Irving Kristol: „to ich teologia, ale to nasz Izrael"). Ta szeroka koalicja pomogła Reaganowi zwyciężyć w 1980 roku.

Następnie, zrażeni naciskami George'a H.W. Busha na Izrael, aby po wojnie w Zatoce Perskiej zaprzestał osadnictwa i rozpoczął poważne rozmowy pokojowe, wielu neokonów opowiedziało się za Clintonem – w połowie lat 90.

sprzymierzyli się z liberalnymi internacjonalistami, naciskając na niego, aby interweniował na Bałkanach, mimo sprzeciwu Republikanów. Ostatecznie, w okolicach roku 2000, udało im się odtworzyć starą koalicję reaganowską, złożoną z agresywnych nacjonalistów i chrześcijańskiej prawicy, a po 11 września stanęli na czele ataku na Irak, wraz z Rumsfeldem i Cheneyem.

Niecałą dekadę później byli jednak z powrotem w koalicji z liberalnymi interwencjonistami w Libii i Syrii. A teraz niektórzy z nich, jak Kagan i Max Boot, ostrzegają, że w tym roku mogą poprzeć Hillary, zwłaszcza jeśli Trump – którego komentarze na temat wojny w Iraku i bezstronność w relacjach między Izraelem a Palestyńczykami wzbudziły w nich niepokój, jeśli nie jawną wrogość – zdobędzie nominację republikańską.

Jest całkiem możliwe, że w tym roku [*pisane w 2016 r.*] będziemy świadkami czegoś podobnego do tego, co wydarzyło się prawie ćwierć wieku temu, gdy neokoni porzucili Busha na rzecz Billa w nadziei na podtrzymanie globalnego interwencjonizmu i wspieranie Izraela.

Jim Lobe

Tłum. Sławomir Soja

Źródło: Lobe Log